

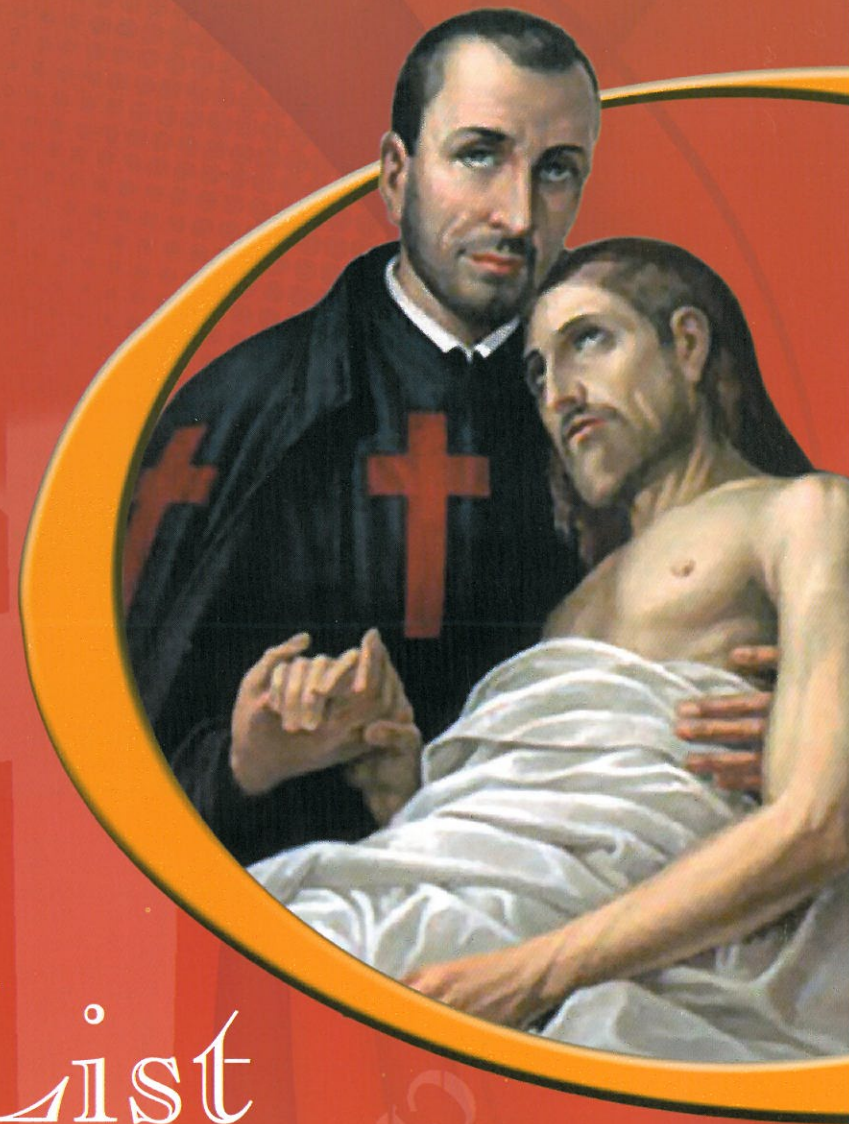
“wszystkim  
tysiące błogosławieństw,  
nie tylko obecnym,  
ale i przyszłym”

*Camillo de Cellis*

1614-2014  
400-lecie śmierci św. Kamila



Kuria Prowincjalna Zakonu Ojców Kamilianów  
42 - 606 Tarnowskie Góry ul. Bytomska 22  
tel.: (32) 285-76-96 Fax: (32) 392-20-50  
[www.kamilianie.eu](http://www.kamilianie.eu)  
E-mail: [kuria@kamilianie.eu](mailto:kuria@kamilianie.eu)



List  
Testament

*Camillo de Cellis*



## List testament

(cztery teksty oryginalne, datowane 20, 24, 29 czerwca i 10 lipca 1614)

### W imię Najświętszej Trójcy, chwalebnej Dziewicy i całego orszaku niebieskiego Pax Christi

#### Wielce Wielelni Ojcowie i Bracia w Chrystusie umiłowani

Wydaje mi się, że wyczerpuje się mój czas i niewiele już do końca mojego życia tutaj, za niedługie dni pójdę do innego świata.

Jestem w zbyt ciężkim stanie z powodu mojej długiej choroby - prawie beznadziejnym zdaniem lekarza - żeby nie powiedzieć wam prosto i szczerze wszystkiego, co czułem i czuję względem naszego Świętego powołania. Wszystko ma na celu, żebyśmy wszyscy szli z tą prawością i wiernością, jakiej Bóg dla nas chce, żebyśmy nie zakopywali tego wielkiego talentu, który nasz Pan złożył w nasze ręce, abyśmy tym tak dobrym narzędziem osiągnęli świętość życia, a potem chwatać wieczną.

Mówiąc szczerze i pobożnie - trzeba to chyba powiedzieć, że cudowne było założenie tego Zakonu na chwatać Bożego Majestatu i dla wszelkiego dobra dusz i ciał naszych bliźnich, i tak potrzebnego chrześcijaństwu, jak zgodnego ze Świętą Ewangelią i nauczaniem naszego Pana Jezusa Chrystusa, co tyle razy pokazuje zarówno w Starym, jak i Nowym Testamencie, a także przykładem swojego najświętszego życia, kiedy opiekował się chorymi uzdrawiając wszystkie rodzaje chorób.

**Powiedziałem**, że to stał się cud, to założenie naszego Zakonu - zwłaszcza wybranie mnie grzesznika, nieuka, bogatego w liczne wady i braki i zasługującego na tysiąc piekieł, jednak Bóg jest Panem i może robić to, co mu się podoba - i to jest dobrze zrobione. Zatem niech nikt się nie dziwi, że Bóg zadziałał używając takiego narzędzia - na swoją większą chwatać z niczego uczynił cud. Ponieważ diabeł nie ustąpił, nie ustępuje, ani nie ustąpi w usiłowaniach, aby tę ubogą roślinkę, od której oczekuje się wiele na chwatać Boga, zniszczyć, unicestwić i pognać, jak nie w ten sposób, to w inny, jak nie jako widoczne zło, to pod pozorami dobra, szukając wszelkich dróg i sposobów, jakie się da, zwłaszcza może się posłużyć niektórymi członkami tej roślinki, mieszając im w głowach pozorami dobra, aby przekreślić lub zmienić nasze święte powołanie. Dlatego niech każdy się strzeże wszelkiego świętokradztwa i obrazy Boga, która spowodowałaby gniew Najwyższego, który spadnie na winowajcę na tym, a jeszcze więcej na drugim świecie. Dlatego wzywam wszystkich obecnych i przyszłych - nie myśleć więcej niż potrzeba, aby iść w świętej prostocie zgodnie z zasadami ustanowionymi przez nasze Bulle,<sup>1</sup> zaaprobowanymi przez Świętą Stolicę Apostolską, i być ich wiernymi obrońcami. I szczęśliwy kto będzie, a nieszczęśliwy kto nie będzie. Jakkolwiek w zaleceniach naszego Świętego powołania zawiera się ślub ubóstwa, jednak nie dlatego chcę to powiedzieć, ale przypominam o nim wszystkim obecnych i przyszłym, bo jeżeli pragniemy, jak należy spełniać naszą najważniejszą służbę dla biednych chorych w szpitalach oraz powierzać dusze umierających, musimy je - ubóstwo - zachowywać i w nim trwać na zawsze. Musimy z wszelką starannością i oddaniem zachować nieskalane nasze ubóstwo, postępując zgodnie z wskazaniami naszych Bulli, postępując tak się będzie miało nasze powołanie, jak doskonale będzie zachowywane ubóstwo.

**Wzywam** wszystkich, żeby byli wiernymi obrońcami tego świętego ślubu ubóstwa, którzy nie pozwolą w jakikolwiek sposób, nawet dla drobnej sprawy ani nagiąć, ani naruszyć ważności tego świętego ślubu, nie pozwolą się także oszukać diabłu, który pod pozorami dobra stwarza fałszywe wrażenie, że nie da się żyć jedynie z jałmużny, bo jest to ewidentne oszustwo, żeby zniszczyć nasze święte powołanie. Jest wiele zakonów żebraczych w kościele Bożym,

które ślubują ubóstwo większe niż nasze, niemniej nasz Pan zabezpiecza ich wszystkie potrzeby. Kto może wątpić, czy zabezpieczy także nasz Zakon, który spełnia tak żywe dzieło nie tylko w szpitalach, ale i powierzając dusze - uczynek miłości tak wielki, że podziwiany i doceniany nie tylko przez Boga, ale i przez bliźniego, który jeśli będzie miał chleb - można tak powiedzieć - to podzieli się nim z nami. Zatem nie trzeba się obawiać, że zabraknie nam tego co niezbędne, ponieważ spełniając nasz obowiązek, z taską Pana będziemy mieli nawet za dużo.

Nie chciałbym pominąć wezwania do jedności, pokoju i zgody między ojcami i braćmi, ponieważ - szczerze mówiąc - opatrność Boża nie bez ważnej ukrytej przyczyny zapragnęła, abyśmy nosili imię postugujących chorym, które obejmuje wszystkich, i ojców, i braci, wspólne też mamy powołanie. Zawsze - uważam - trzeba postępować zgodnie z drugą Bullą, która ustala porządek tak ojców, jak i braci, którego winniśmy się trzymać. Nie należy się martwić, że inne zakony w kościele Bożym nie idą tą drogą, ponieważ ich powołanie nie jest wspólne ojców i braci - jak nasze.

**Zalecam** także wszystkim doskonałe przestrzeganie innych ślubów i niech każdy uważa, aby pod żadnym, niby dobrym pozorem nie odebrać braciom statusu, który Święta Stolica Apostolska im przyznała.

**Wzywam** wszystkich obecnych i przyszłych do chodzenia drogą duchowego rozwoju i umartwienia prawdziwie zakonnego, jeżeli chcemy zachować prawie na pewno nasze zbawienie. Nasze powołanie wymaga mężczyzn doskonałych do pełnienia Bożej woli i zmierzających do doskonałości i świętości. A tacy są odpowiedni, którzy czynią dobro nie tylko dla nich samych, ale także są przykładem dla świętego kościoła i całego świata i dzięki nim dokonuje się wielki postęp i zysk dla świata. I odwrotnie: zmysłowi, słabego ducha i bezwstydnicy rujnują Zakon.

**Oznajmiam** moją wolę, że nie tylko należy zakładać domy zakonne w wielkich i mniejszych miastach, ale i niewielkich osadach, gdzie dwunastu może utrzymać się z jałmużny, aby pomagać tym biednym duszom, które umierają w tych miejscach.

Ponadto uważam, że nie należy nigdy przyjmować jedynie opieki duchowej bez cielesnej, co jest zgodne z drugą Bullą.

Jeżeli została jakaś rzecz dotycząca służenia Bogu, której nie wymieniłem w tym liście, polecamy się Wszechmocnemu Bogu, żeby zainspirował umysły wszystkich ojców i braci, obecnych i przyszłych, do tego, co jest na Jego chwatać.

**Odnosnie** tego, co potem należy uczynić na służbie mojej duszy - modlitwy i umartwienia moich drogich ojców i braci - wiem, że nie zaniedbacie uczynków miłosierdzia, pomagając mi nie tylko zwykłym wstawiennictwem - jak nakazują nasze konstytucje, kiedy któryś z nas umiera, ale mam nadzieję, że z taski uczynicie coś więcej dla mnie, zarówno modlitwy, jak i msze. Ponieważ mam większą potrzebę niż inni, dlatego was zaklinam na miłość Boga i Błogostawionej dziewicy, abyście pomogli mi jak tylko się dowiecie o mojej śmierci, bez zwłoki jeśli to możliwe.

**Tak kończę** - na ile jest mi dozwolone od Boga naszego Pana i do Niego bezpośrednio - **posyłając wszystkim tysiące błogostawieństw, nie tylko obecnych, ale i przyszłym, którzy będą pracownikami tego świętego Zakonu aż do końca świata.**

Jest moim życzeniem i wolą, aby ten list zachowano na wieczną rzeczy pamiątkę w archiwum, w którym trzyma się dokumenty domu, i zadbano, aby się nie zapodziało.

Z Rzymu 10 lipca 1614

Wasz sługa w Panu

*Camilla de Cellis*

<sup>1</sup> Bulle Illius pro gregis z 21 września 1591 oraz Superna dispositione z 29 grudnia 1600 roku.